

Czternastowieczna Pierzchnica wita piechurów,
nowoczesna fontanna Rynku, studnia stara,
z pierwszego kościółka ni kawałtka muru,
za to narzędzia Męki Pańskiej - świata kara.

Handel byłem, końmi przez wieki prosperował,
miasto od Bodzanty się nieźle rozwijało,
do dziś dnia się układ starych piwnic zachował,
artykuły spożywcze tu przechowywano.

Odnowiona Święta Małgorzata w słońcu lśni,
tam stary obraz z wizerunkiem Izydora.
Dlaczego tu w ołtarzu Jadwiga Śląska tkwi ?
W Diecezji Kieleckiej to niespodzianka spora !

Obok kościoła za murem pierwotny cmentarz,
murowana dzwonnica w osi nawy stoi,
o koncertach w kościele społeczność pamięta,
wspinała akustyka stresy wiernych koi.

Wabią emblematy świętego Mikołaja,
akademyści dają przechodniom cukierki,
srebrzysty szron gałązki krzewów, drzew - przystraja,
ruch na trasie Pierzchnica - Chmielnik dziś niewielki.

Za przydrożnymi rowami wielkie pnie topól,
na niebie przyspieszony lot łabędziej pary,
rozciągnięty wzdłuż jednego pobocza pochód,
pozdrowiani wędrowcy, klaksony, fanfary !

W Suchowoli kompan rajdowy - szary kundel,
naszej grupie aż do Chmielnika towarzyszy,
miasteczko zadbane, odnowione, nie brudne,
o Ośrodku „Świętokrzyski Sztetl” tu usłyszysz.

Dowiesz się - co to mezuz, aron-ha-kodesz,
dostojna bima, w której rabin czyta torę,
jak wyglądało dzieci kształcenie zbiorowe,
czemu eksterminowano Żydów z uporem.

Wiedzę rajdowców pogłębia film „Życie w Sztetlu”,
szopkowata ekspozycja targu, wesela,
wejście do „Domu Cienia” - niżej kilka metrów,
z obrazem totalnej zagłady, nieistnienia !

Już w odmiennym nastroju na Chmielnickim Rynku,
z pomnikiem Nike i fontanną w kształcie kuli,
z odnowionymi też fasadami budynków,
ze studnią, której cembrowina źródło tuli.

Kościół parafialny przyciemniony, zamknięty,
w kruchcie na kolanach modląc się osoba.
Nici ze zwiedzania. Nikt jakoś nie przejęty.
Zjeść trzeba coś ciepłego, bo boli wątrobą !

Jeszcze jedno grupowe zdjęcie przed Strażakiem,
tu w Chmielniku naprawdę trzymają się dzielnie,
Sala Tradycji, Sztandary nie byle jakie,
umundurowanie, motopompy bezcenne.

W „Staropolskiej” w pobliżu gorący rosółek,
podziękowanie dla kolegi przewodnika,
od wszystkich uczestników oklaski za stołem,
a różga po co ? Żeby jeszcze lepiej brykał !